



# Zjednoczeni dla Tarnowa



pismo dla myślących o przyszłości · [www.zjednoczenidlaTarnowa.pl](http://www.zjednoczenidlaTarnowa.pl) · [zjednoczenidla@gmail.com](mailto:zjednoczenidla@gmail.com) · nr 6 · czerwiec 2018 · ISSN 2544-8099

## Czy „biuro polityczne” chce ubezwłasnowolnić prezydenta Tarnowa?

### Gładysz na razie „stawia się”, ale co będzie po wyborach?

**Powiatową, jednodniową sensacją była wieść, iż kandydat tarnowskiego PiS-u na prezydenta miasta, Janusz Gładysz najpierw zgodził się kandydować, następnie zrezygnował, by później znowu się zgodzić reprezentować Prawo i Sprawiedliwość w jesiennych wyborach. O co chodzi i co to może wróżyć na przyszłość, gdyby np. Gładysz faktycznie został prezydentem Tarnowa?**

#### Gładysz ma kręgosłup – na razie...

Z przecieków z PiS-u dowiedzieliśmy się za pośrednictwem mediów, że swego rodzaju „biuro polityczne”, czyli lokalne władze Prawa i Sprawiedliwości, postawiły Gładyszowi warunki, których nie chciał przyjąć. Chodziło prawdopodobnie o próbę narzucenia Gładyszowi już teraz, na kilka miesięcy przed wyborami samorządowymi (!) konkretnych rozwiązań personalnych.

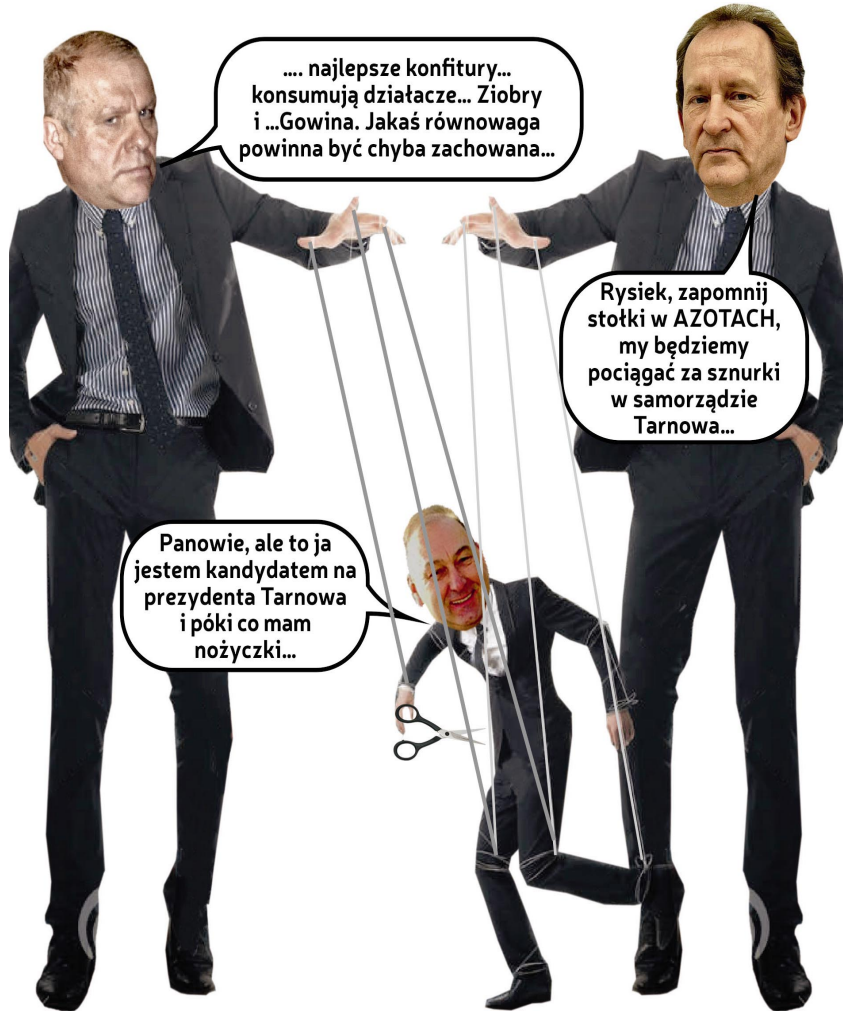
Domyślać się można, iż władze tarnowskiego PiS-u usiłowały wymusić na Gładyszu, gdyby został rzeczywiście prezydentem Tarnowa, powołanie „swoich” wiceprezydentów. Jeśli chodziło faktycznie o osoby Jacka Łabno, Ryszarda Pagacza i Piotra Wójcika czy też Hen-

ryka Łabędzia, to trudno dziwić się Gładyszowi, iż się na takich zastępców nie zgodził. Kto nawet pobieżnie obserwuje tarnowskie podwórko zdaje sobie sprawę, iż tacy wiceprezydenci oznaczaliby dla Tarnowa katastrofę. Gładysz zaś – jako osoba bez doświadczenia samorządowego - byłby całkowicie uzależniony od swych zastępców, by nie rzec ubezwłasnowolniony. Pisaliśmy już o takim scenariuszu w numerze marcowym naszego miesięcznika – patrz: [www.ZjednoczenidlaTarnowa.pl](http://www.ZjednoczenidlaTarnowa.pl) – zakładka „marzec”.

#### Komu należą się konfitury?

Tego typu próba wywarcia nacisku na kandydata PiS na prezydenta Tarnowa – i to na kilka miesięcy przed wyborami – potwierdza nasze obawy, iż jest zupełnie nieistotne, kto byłby prezydentem Tarnowa, gdyby wywodził się z PiS-u, gdyż zostanie on podporządkowany takim ludziom, jak poseł Włodzimierz Bernacki czy jego b. asystent Ryszard Pagacz (były działacz PSL!), o którego karierze politycznej napiszemy w następnym numerze.

Warto zauważyć, iż po niedawnym odwołaniu Józefa Rojka - człowieka Ziobry ze stanowiska wice-



prezesa AZOTÓW, Pagacz ubolewając nad niesprawiedliwym podziałem łupów powyborczych, powiedział na łamach „Gazety Krakowskiej”: „najlepsze konfitury w spółce konsumują działacze Solidarnej Polski Ziobry i Porozumienia Gowina. Jakaś równowaga powinna być chyba zachowana...” Ta wypowiedź znakomicie obrazuje sposób myślenia Misiewiczów. Jeśli nie udaje się działaczom PiS zajmować dobrze płatnych stanowisk w spółce AZOTY, gdzie dominują przedstawiciele ich koalicjantów (tj. Ziobry i Gowina), nastawiają się prawdopodobnie na „konfitury” samorządowe.

#### Lider tarnowskiego PiS-u nie szanuje wyborców

Przy okazji wyszło na jaw skandaliczne traktowanie Gładysza przez posła Bernackiego, jeśli wierzyć „przeciekom”, które zaprezentowały media. Gładysz rezygnując z kandydowania, skarżył się w mailu przesłanym do lokalnych władz PiS, że bezskutecznie usiłuje się od roku spotkać z posłem Bernackim. Może zdumiewać, iż lokalny lider partii i równocześnie poseł RP nie chce się

dokończenie na stronie 2

## Ile zarabiają tarnowscy „Misiewiczze”

Wskazówka dla bezrobotnych: chcesz mieć dobrze płatną pracę, zapisz się do odpowiedniej partii

W pierwszym, styczniowym numerze naszego miesięcznika zamieściliśmy artykuł pt.: „Tarnowscy ‘Misiewiczze’ ” – patrz: [www.ZjednoczenidlaTarnowa.pl](http://www.ZjednoczenidlaTarnowa.pl) - zakładka „styczeń”. Teraz chcieliśmy poinformować Czytelników, ile zarabiają ci spośród nich, którzy są równocześnie radnymi miejskimi. Warto się z nimi skontaktować i porozmawiać choćby 5 minut. Wówczas wyrobicie sobie Państwo sami zdanie o tym, czy zatrudnilibyscie tych ludzi za takie pieniądze, gdybyście mieli np. swoją własną firmę.



225.000 zł



#### Jacek Łabno

Jego roczne wynagrodzenie jako wiceprezesa Jednostki Ratownictwa Chemicznego w Grupie AZOTY wynosi ponad 225 tysięcy złotych, a więc średnio miesięcznie prawie 19 tysięcy złotych, to jest więcej niż wynagrodzenie Premiera Rzeczypospolitej. My tarnowianie powinniśmy więc być dumni, iż jeden z naszych radnych jest wart więcej niż Prezes Rady Ministrów (sic!). Do tego Łabno pobiera dietę radnego - ponad 23 tysiące złotych rocznie (czyli prawie 2 tysiące zł miesięcznie), ale przy jego astronomicznym wynagrodzeniu dieta ta wydaje się czymś w rodzaju „kieszonkowego”.



205.000 zł



#### Tadeusz Gancarz

Jako wiceprezes spółki KOLTAR (także z Grupy AZOTY) zarabia tylko nieco mniej, bo ponad 205 tysięcy złotych rocznie, tj. średnio ponad 17 tysięcy zł miesięcznie. Do tego do jego kieszeni wpływa dieta radnego – ponad 23 tysiące złotych rocznie (tj. prawie 2 tysiące zł miesięcznie).



105.000 zł



#### Piotr Wójcik

Także dostał niezłą „fuchę” dzięki „dobrej zmianie”. Jest szefem tarnowskiej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego. Jego roczne wynagrodzenie to prawie 105 tysięcy złotych, tj. średnio prawie 9 tysięcy miesięcznie, plus dieta radnego ponad 23 tysiące zł rocznie, (to jest prawie 2 tysiące złotych miesięcznie).



96.000 zł



#### Ryszard Pagacz

Kiedyś był czołowym działaczem PSL, dzisiaj jest „prawą ręką” posła PiS Włodzimierza Bernackiego. Został szefem tarnowskiej Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Jego wynagrodzenie roczne to ponad 96 tysięcy złotych, a więc średnio miesięczne to 8 tysięcy złotych, plus dieta radnego ponad 23 tysiące złotych za rok 2017 (czyli ok. 2 tysiące miesięcznie). Jednak już w tym roku Pagacz pobiera znacznie wyższą dietę jako Przewodniczący Rady Miejskiej 2.684 zł miesięcznie. Skoro jego „konfitury” są dwa razy mniejsze od tych Łabno czy Gancarza, skarży się na „niesprawiedliwy” podział powyborczych „łupów”.

#### Wszyscy radni są równi, ale niektórzy są równiejsi.

Jak więc widać „tarnowskim Misiewiczom” wiedzie się całkiem niezle. Dodać wypada, że przewodniczącymi wszystkich komisji Rady Miejskiej są wyłącznie radni PiS oraz ich satelita Jan Niedojadło. PiS obsadził też wyłącznie swoimi ludźmi trzy stolki w prezydium Rady Miejskiej. Piszemy o tym dlatego, iż z tego powodu 10 na 14 radnych PiS oraz ich „wasal” Jan Niedojadło pobierają jako przewodniczący tych komisji lub wiceprzewodniczący Rady Miejskiej ok. 350 zł więcej miesięcznie niż pozostali radni, co oznacza, iż w ciągu roku na radnych tych podatnicy tarnowscy wydają dodatkowo ok. 42 tysiące złotych. Przewodniczący Rady kosztuje miesięcznie ponad tysiąc złotych więcej niż „zwykły” radny, co znaczy, iż płacimy mu dodatkowo ok. 12 tysięcy złotych. W sumie więc radni PiS (plus radny Niedojadło), którzy są przewodniczącymi komisji lub zasiadają w prezydium Rady są znacznie bardziej kosztowni niż pozostali rajcowie. Rocznie bowiem podatnicy tarnowscy muszą na nich wydawać dodatkowo – oprócz „zwykłych” diet – ok. 54 tysiące złotych. Tarnowianie sami powinni ocenić, czy radni Prawa i Sprawiedliwości oraz radny Niedojadło rzeczywiście są tak bardzo wartościowi dla naszego miasta.

Jeśli ktoś nie znalazł naszego pisma w swojej skrzynce pocztowej, prosimy o wiadomość – tel. 601 255 849, e-mail: [zjednoczenidla@gmail.com](mailto:zjednoczenidla@gmail.com)



# Czy narzucony model Młodzieżowej Rady Miejskiej w Tarnowie się sprawdza?

- na marginesie obchodów 15-tej rocznicy powstania MRM

**Młodzieżowej Radzie Miejskiej w Tarnowie „stuknęło” 15 lat. Niektórzy mogą spytać, dlaczego w Tarnowie tak późno powstało tego typu ciało (dopiero w roku 2003), które mogłoby odgrywać rolę faktycznego doradcy dorosłych radnych? W innych miastach młodzieżowe rady miejskie powstały przecież znacznie wcześniej.**

Gdyby ktoś zadał sobie trud i zerknął w protokoły obrad dorosłej Rady Miejskiej w Tarnowie sprzed 15-20 lat, mógłby się zdziwić, gdyż pod koniec lat 90-tych i na początku XXI wieku jedynym radnym, który wówczas walczył o powstanie Młodzieżowej Rady Miejskiej, był ten, określany wtedy przez media mianem „jednosobowej opozycji w Radzie Miejskiej Tarnowa”, niejaki Marek Ciesielczyk.

Pozostali radni wyjątkowo nieufnie podchodzili do propozycji utworzenia także w Tarnowie Młodzieżowej Rady. Można było wówczas wyczuć obawę, iż młodzież może niezależnie od dorosłej rady myśleć i działać i to w sposób, który mógłby nie być na rękę wówczas rządzącym miastem.

W końcu jednak opór został pokonany i dorośli radni – postawieni pod ścianą – zgodzili się laskawie na powstanie „młodzieżówki” 15 lat temu.

Trzeba powiedzieć sobie uczciwie, iż nie odgrywała ona w ciągu tych 15 lat roli, jaką mogłaby pełnić, to jest ciała doradczego w sprawach dotyczących młodzieży tarnowskiej.

Największy chyba kryzys funkcjonowania MRM nastąpił 1-2 lata temu, gdy młodzi radni zostali zignorowani przez dorosłych. Skutkowało to frustracją i zniechęceniem do pracy społecznej członków MRM, o czym pisaliśmy już w styczniowym numerze – patrz: [www.ZjednoczeniaTarnowa.pl](http://www.ZjednoczeniaTarnowa.pl) – zakładka „styczeń” – w artykule „Dorośli radni ignorują młodych”. Cytowaliśmy wówczas bardzo krytyczne głosy dwóch najbardziej chyba aktywnych członków MRM.

Większość radnych dorosłych (tj. klub PiS) narzuciła takie rozwiązania statutowe, któ-



Majowa sesja Młodzieżowej Rady Miejskiej

re nie sprawdzają się teraz w praktyce. Zmiany statutowe miały bowiem zwiększyć reprezentację szkół w Radzie, a w praktyce ograniczyły ich udział. Teraz w MRM jest bowiem mniej członków niż przy poprzednim statucie (tylko 21), a na ostatniej sesji było zaledwie 14 młodych radnych, co oznacza, iż aż jedna trzecia była nieobecna. Dlaczego?

Oczywiście można powiedzieć, że wg nowego statutu wszystkie szkoły ponadgimnazjalne mogą wybrać swych radnych, ale tego nie zrobiły. Dlaczego?

Odniesić można wrażenie, że cofamy się do okresu sprzed 15 lat. Dominująca w radzie dorosłej większość zdaje się nie być zainteresowana aktywnością młodzieży. Co więcej, gdy padły propozycje, aby uczniowie byli bardziej niezależni i swe opinie wyrażali np. w swoich mediach, podniosło się larum. Widocznie niektórzy radni uznali to za zbyt śmiały pomysł, by młodzież wyrażała swoją opinię na zewnątrz – np. w młodzieżowej gazecie czy portalu.

Gdy zaś pojawił się pomysł, aby opinie uczniów na temat nauczycieli były brane pod uwagę przez dyrektorów szkół, natychmiast zaczęto blokować ten pomysł. Co by się bowiem wydarzyło, gdyby np. radni, którzy są nauczycielami, nie byli wystarczająco dobrze oceniani przez swych uczniów?

Jaka jest więc teraz recepta na faktyczne zaktywizowanie tarnowskich uczniów? Po pierwsze należy tak zmienić statut, by istniała możliwość poszerzenia składu MRM w cią-

gu danej kadencji o radnych ze szkół teraz nie reprezentowanych w Radzie. Po drugie (przed czym stanowczo bronili się radni z PiS), należałoby ograniczyć długość kadencji do dwóch lat, by młodzi uczniowie z klas pierwszych mogli być radnymi np. w drugiej czy trzeciej klasie, gdy nabiorą doświadczenia.

Po trzecie należy bezwzględnie stosować zasadę wymiany radnego nie wywiązującego się ze swoich obowiązków na kolejnego na liście, co dopuszcza nawet obecny, ułomny statut.

Po czwarte, członkowie Młodzieżowej Rady Miejskiej powinni być tak poważnie traktowani przez dorosłych radnych, by mogli to faktycznie odczuwać.

Po piąte, młodzi radni muszą mieć świadomość, że robią coś pożytecznego i to powinno się przejawiać także w uznaniu ich pracy, np. powinny być dla nich organizowane wycieczki do atrakcyjnych miejsc, których koszt byłby pokrywany częściowo przez nich samych, a częściowo przez miasto.

Po szóste, należy zezwolić na stworzenie gazetki lub portalu MRM albo udostępnić jej jedną stronę w miejskim miesięczniku, by młodzi radni mogli wyrażać bez skrępowania swoje opinie.

Po siódme MRM powinna działać przy Wydziale Edukacji lub Kancelarii Rady Miejskiej, a nie przy Pałacu Młodzieży, co postulowali już członkowie poprzedniej Rady, niestety bezskutecznie.

## dokończenie ze strony 1 Gładysz na razie „stawia się”

spotkać z kandydatem swojej przeciwieństwa na końcu partii na prezydenta największego miasta w tarnowskim okręgu wyborczym! Dodać wypadka, iż na takie spotkanie z posłem Bernackim (w sprawach publicznych, a nie prywatnych) czeka od 7 miesięcy jeden z radnych Rady Miejskiej w Tarnowie. Do tego tematu jeszcze wrócimy w kolejnych numerach.

Ktoś może jednak powiedzieć w tym miejscu, iż obawy nasze okazały się bezpodstawne, gdyż Gładysz „postawił się”, Bernackiemu i Pagaczowi i zagroził – jeśli wierzyć przeciekom z PiS-u prezentowanym w mediach tarnowskich, że nie wystartuje w wyborach, jeśli tarnowskie „biuro polityczne” tej partii, będzie w dalszym ciągu próbować zmusić go do takiej polityki personalnej, którą kandydat uważa za błędną.

## Po wyborach Gładysz znajdzie się w pułapce

Gładysz mógł pokazać Benackiemu i Pagaczowi w tym momencie gest Kozakiewicza, gdyż ma w ręku teraz znacznie lepsze od nich karty. Gdyby Gładysz faktycznie wycofał się z wyborów, tarnowski PiS zostałby z przyszłowiową ręką w nocniku, gdyż nie ma po prostu żadnego innego kandydata, który miałby szansę wygrać z obecnym prezydentem Romanem Ciepielą. „Biuro polityczne” musiało więc ustąpić i zgodzić się zapewne na warunki Gładysza, gdyż nie miało po prostu innego wyjścia.

Sytuacja zmieni się jednak radykalnie po wyborach. Jeśli Gładyszowi udałoby się je faktycznie wygrać (choć ostatni sondaż wskazuje na coś innego) i gdyby równocześnie PiS miał większość w Radzie Miejskiej, Gładysz stanie się zakładnikiem pisowskich rajców, czytaj tarnowskiego „biura politycznego”. Jak pokazuje to bowiem choćby przykład obecnego prezydenta, wóldar miasta nie jest w stanie praktycznie nic zrobić (zwłaszcza przeorsować projektu budżetu) bez zgody radnych. Sytuacja zwycięskiego Gładysza była-

by – paradoksalnie – znacznie gorsza po wyborach niż teraz.

## Trzy scenariusze

Doskonale o tym wiedzą i poseł Bernacki, i obecny przewodniczący Rady Miejskiej Pagacz i dlatego chyba zgodzili się wycofać ze stawianych mu warunków. Zapewne temat wróci już pierwszego dnia po wyborach. Gładysz, który dzisiaj pokazał, że ma kręgosłup (trafniej byłoby w tym miejscu użyć innego słowa, ale jest ono zbyt nieuczynne), po wyborach będzie miał trzy wyjścia – ale ulegnie presji pisowskiego „biura politycznego” i zgodzi się na bardzo słabych merytorycznie, ale cieszących się zaufaniem posła Bernackiego, wiceprezidentów, albo „postawi się” po raz drugi, ale będzie to oznaczać ustawiczny konflikt z większością radnych PiS-u (co w praktyce sparaliżuje funkcjonowanie tarnowskiego samorządu), ale polegnie w boju, gdy PiS ogłosi rok po wyborach referendum w sprawie odwołania prezydenta Tarnowa, co także oznaczać będzie dla miasta chaos.

Ktoś może w tym miejscu zapytać, a co się stanie, jeśli Gładysz będzie prezydentem, a PiS nie będzie miał większości w Radzie Miejskiej? Paradoksalnie taka sytuacja byłaby znacznie lepsza nie tylko dla naszego miasta, ale także dla samego Gładysza, gdyż wówczas nie będzie zakładnikiem tarnowskiego PiS-u. Dlatego nawet zwolennikom tej partii opłaca się głosować na kandydatów na radnych z innych list wyborczych. Oczywiście jest wówczas zagrożenie, iż koabitacja w tarnowskim samorządzie nie będzie funkcjonować tak dobrze jak np. we Francji czy USA.

## Czy wygra Ciepiela?

Rozwiązanie problemu daje jednak ostatni sondaż, opublikowany w „Gazecie Krakowskiej”. Janusz Gładysz uzyskuje w nim co prawda najlepszy wynik w pierwszej turze wyborów referendalnych – 37%, obecny prezydent Roman Ciepiela (zaprezentowany jako kandydat niezależny) – prawie 31%, Robert Wardzała – jako kandydat Platformy Obywa-

telskiej – niecałe 20%, a Tomasz Olszówka (Nasze Miasto Tarnów) – tylko ok. 12%, ale już w drugiej turze – do której przeszliby Gładysz i Ciepiela, obecny prezydent prawdopodobnie wygrałby z Gładyszem, gdyby poparli go wyborcy PO (Ciepiela uzyskałby wówczas w drugiej turze ponad 50%) i gdyby nawet wszyscy wyborcy Olszówki głosowali na Gładysza, co jest mało prawdopodobne choćby z tego powodu, że – jeśli wierzyć doniesieniom medialnym – Olszówka postrzegany jest jako „człowiek Grada”, byłego posła PO.

Trzeba dodać, że te sondażowe 37 procent Gładysza dzisiaj jest słabym wynikiem w przypadku kandydata Prawa i Sprawiedliwości, bowiem partia ta ma znacznie lepsze wyniki w sondażach ogólnopolskich. Pamiętać trzeba, że w Tarnowie, mimo, że jest to konserwatywne miasto, jeszcze nigdy nie udało się wygrać wyborów kandydatowi na prezydenta miasta z ramienia PiS, choć sama partia miała tu przecież dobre wyniki.

Warto także zauważyć, iż sondaż dając tylko 12% ugrupowaniu Barwacz-Kwaśnego Olszówki (tj. Nasze Miasto Tarnów) wskazuje, iż jest ono na granicy wejścia do Rady Miejskiej. Błąd statystyczny to plus – minus 3 procent, zaś by wprowadzić kogokolwiek do Rady, trzeba mieć ok. 12%. Jeśli nawet ugrupowaniu temu udało się to osiągnąć, będzie miało w Radzie maksymalnie 3 osoby – najprawdopodobniej Barwaczową, Kwaśnego i Górnikiewicza (o ile część wyborców wybaczy im nagłą zmianę barw, o czym już pisaliśmy). Pozostałych 30 kandydatów „Ich miasta Tarnowa” będzie wówczas miało niezbyt wesołe miny, uswiadomiamy sobie, jak zostali „wpuszczeni w maliny” obrazami świetlanej przeszłości, malowanymi przez liderów tego rzekomo „świeżego” ugrupowania.

Tak naprawdę o losach Tarnowa będzie więc decydować prawdopodobnie albo Roman Ciepiela ze swoim niezależnym komitetem, albo „biuro polityczne” tarnowskiego PiS-u. Ostatnią decyzję w tej sprawie podejmą mieszkańcy naszego miasta jesienią tego roku.

Red.



LISTY DO  
REDAKCJI

## Radna Barwacz kpi sobie z mieszkańców Krzyża!

Szanowna Redakcjo,  
Oglądam czasami transmisje z obrad Rady Miejskiej i nie mogę się nadziwić, kto na tych ludzi głosował, zwłaszcza na tych siedzących pod oknami? Dwie ostatnie sesje prześledziłem całe, chociaż muszę powiedzieć, że nie było to łatwe, gdyż to, co się dzieje na Sali Lustrzanej, jest żalosne. Ponieważ mieszkam w Krzyżu, obserwuję zwłaszcza radnych z tej dzielnicy, to jest pana Józefa Gancarza i panią Grażynę Barwacz.

Jeśli chodzi o Gancarza, to moja ocena zgadza się całkowicie z obrazkiem satyrycznym, który opublikowaliście w Waszym miesięczniku. Do tego chłopca z widłami zapomniałście dorysować jeszcze słomę wystającą z butów. Wstyd mi, że ten radny mieszka w mojej dzielnicy.

Jednak to, co zobaczyłem na tych dwóch ostatnich sesjach w wykonaniu radnej Grażyny Barwacz, to szczyt bezczelności. Na przedostatniej sesji pojawiła się ponad dwie godziny po jej rozpoczęciu, a na ostatnią sesję spóźniła się jeszcze bardziej – przyszła grubo dwie godziny po rozpoczęciu ostatniej sesji Rady Miejskiej.

No więc pytam, czy pani Barwacz pobrała diety za te dwie sesje? Miesięcznie radny bierze chyba ponad 1.600 zł na rękę, o ile dobrze pamiętam. Jeśli radna Barwacz nie ma czasu, by uczestniczyć w sesjach Rady Miejskiej, to powinna zrezygnować z bycia radną i tyle. Kto inny na pewno lepiej by wypełniał obowiązki radnego. Pani radna kpi sobie z nas mieszkańców Krzyża.



Gdzie jest radna z Krzyża Grażyna Barwacz?



Wyjątkowo niestosownym jej zachowaniem jest ogłoszenie, że to ona z dwoma radnymi SLD tworzy nowe ugrupowanie „Nasze Miasto Tarnów”, które ma uzdrowić nasze miasto właśnie. Niech pani Barwacz zostanie w domu i uprawia ogródek, bo na radną się nie nadaje. A tak przy okazji, wydawało mi się, że pani Barwacz zawsze prezentowała się jako osoba o prawicowych poglądach, a tu nagle weszła w związek z radnymi SLD? Bardzo dziwne?! Ciekawe, jak zareagują na to mieszkańcy Krzyża, którzy na nią głosowali?

Nie miałem pojęcia o tym, o czym pisaliście w ostatnim numerze pisma, że jej mąż pracował w miejskich instytucjach wtedy, gdy ona była w grupie rządzącej miastem, prowadzonej przez b. prezydenta Ścigałę. Szef b. klubu pani Barwacz siedzi chyba już za kratkami. Ciekawe, jak się teraz czuje jedna z czołowych radnych Ścigały.

Oczekuję, że pani Barwacz odda mandat radnej jeszcze przed końcem tej kadencji, skoro nie ma czasu, by uczestniczyć w sesjach Rady Miejskiej.

Pozdrawiam Szanowną Redakcję Zdzisław z Krzyża (nazwisko znane redakcji)  
P.S. Potwierdzamy to, co pisze pan Zdzisław, radna Grażyna Barwacz spóźnia się na sesje Rady Miejskiej nawet ponad dwie godziny. Redakcja



# Ta kadencja nie była zła, ona była najgorsza po 1990 roku

Polemika z Pulitem niedopuszczona do druku w „TEMI”



**Jako że tygodnik TEMI napisał, iż „czeka na wypowiedzi” w sprawie funkcjonowania tarnowskiego samorządu, pozwoliłem sobie odnieść się do artykułu Marcina Pulita pt.: „Zła kadencja”, oczywiście nie licząc specjalnie na to, że mój tekst zostanie opublikowany, ze względu na widoczne od wielu miesięcy przeobrażanie się tygodnika TEMI w rodzaj organu prasowego tarnowskiego PiS-u. (Mój tekst rzeczywiście nie został opublikowany. Dlatego pojawił się tutaj.)**

## To radni nie mają pomysłu na Tarnów

Odpowiadając na postawione w w/w artykule Pulita w TEMI pytanie, należy zauważyć, iż „obecnie rządzący miastem” faktycznie nie mają pomysłu na Tarnów. Jednak druga część odpowiedzi, wskazująca winnych za ten stan rzeczy, powinna być diametralnie różna od diagnozy Pulita. Owszem, prezydent miasta ponosi swoją część winy (10-20%), lecz głównym winowajcą jest większość radnych, którą stanowią członkowie klubu, używającego nazwy „Prawo i Sprawiedliwość”, nawiasem mówiąc - niewiele mający wspólnego z programem i ideologią Jarosława Kaczyńskiego.

## Pulit milczał, gdy brat miał pracę w Urzędzie Miasta

Należy zauważyć ciekawy zbieg okoliczności - Marcin Pulit nie wyrażał swej krytyki przez 3 lata, gdy jego brat Grzegorz Pulit pobierał - jako pełnomocnik prezydenta Tarnowa ds. komunikacji społecznej - astronomiczne jak na warunki tarnowskie wynagrodzenie - i nagle atakuje b. pracodawcę brata, gdy ten już nie pracuje w Urzędzie Miasta... Można więc zrozumieć rozżalenie braci Pulit.

Inną ciekawostką może być to - jeśli wierzyć jednej z tarnowskich gazet - iż Grzegorz Pulit „wykreował” swego czasu Roberta Wardzałę, który od wielu miesięcy - jako potencjalny kontrkandydat na prezydenta miasta z ramienia PO „podszczypuje” regularnie Romana Ciepielę, licząc zapewne na nominację Platformy Obywatelskiej. Tak się

dziwnie składa, że Marcin Pulit otwiera swego rodzaju drugi front (obok Wardzałowego) przeciwko Ciepieli w tym samym czasie.

## Raz z katolickim radiem, raz z KOD-em

Brat nie pracującego już w urzędzie miasta Grzegorza Pulita zarzuca prezydentowi „kuriozalne sojusze” i „brak lojalności”. Warto w tym miejscu zauważyć, iż związany dzisiaj z KOD-em autor artykułu w TEMI może być teraz sam postrzegany jako „kuriozalny sojusznik” PiS-u, któremu pomaga - chcąc nie chcąc - wygrać wybory. Paradoksalnie Pulit uważa, iż aby być „antypisowcem” należy brać udział w ulicznych demonstracjach. W swoim artykule nie wspomina jednak ani słowem, iż brak pomysłu na Tarnów można zarzucić przede wszystkim właśnie tarnowskie PiS-owi. Nie trzeba wychodzić na ulicę i tym samym włączać się do wojny dwóch plecion partyjnych, by demaskować niekompetencję radnych tarnowskich występujących pod sztandarem PIS-u.

Pulit potępia „przybieranie dowolnych barw” i koniunkturalizm polityczny, gdy sam swego czasu współpracował z katolickim radiem diecezji tarnowskiej RDN, a dzisiaj macha sztandarem KOD-u. Warto też przypomnieć, iż w czasach rządów poprzedniej grupy trzymającej władzę Pulit został dyrektorem biura spółki Portu Lotniczego w Krakowie, choć - jak się zdaje - nigdy nie miał nic wspólnego z lotnictwem (jest filozofem z wykształcenia). Czy więc nie mamy tu do czynienia z czymś, co się określa mianem projekcji własnych cech charakteru, przypisywaniem ich innym osobom? Ktoś krytykuje to, co jest właśnie jego wadą. Wiarygodność takiego moralizatora jest bliska zeru.

Pulit zarzuca prezydentowi miasta, iż „odciął się od zaplecza”, które go wcześniej wspierało. Biorąc jednak pod uwagę okoliczności roztania się brata Pulita z prezydentem, ma chyba ma myśli odcięcie się prezydenta od swojego braciszka, który faktycznie wcześniej wspierał prezydenta, organizując jego kampanię wyborczą, a po wyborach został zatrudniony w Urzędzie Miasta.

## Nie prezydent, lecz słabe lobby pisowskie

Pulit krytykuje „metodologię prac nad budżetem” i tu faktycznie ma rację, lecz za mrozkowski sposób tworzenia budżetu nie odpowiada akurat w przypadku Tarnowa prezydent, lecz radni PiS, którzy wprowadzają totalny chaos do prac nad budżetem, co Pulit dyskretnie przemilcza.

Brat byłego „zausznika” prezydenta krytykuje wóldarza miasta za to, iż nie pozyskał dofinansowania zewnętrznego na budowę hali miejskiej i stadionu żużlowego. Pulit tym samym „rżnie głupa” (by zacytować klasyka), gdyż państwowe dotacje w Polsce dostaje taki lokalny gospodarz, który należy do aktualnie rządzącego w kraju obozu i o tym Pulit doskonale wie. To, że Tarnów nie otrzymał państwowego wsparcia jest winą bardzo słabego lobby poselskiego. Parlamentarzyści z PiS-u z tarnowskiego okręgu nie odgrywają większej roli w rządzącym przeciw dzisiaj w Polsce Prawie i Sprawiedliwości.

## Zła pogoda winą prezydenta?

Pulit nie obwinia co prawda prezydenta Tarnowa za zbyt duże opady deszczu, ani za mróz, ale za to zarzuca mu, że tereny byłego OWINTARU ciągle straszą ruinami. Nie wspomina jednak dyplomatycznie, jak, kto i dlaczego w ciągu ostatnich 20 lat blokował skutecznie zagospodarowanie tego terenu. Na pewno nie był to prezydent Ciepiela. Warto kiedyś przedstawić głównych winowajców z imienia i nazwiska. Podejrzewać należy, że Pulit wie, o kogo chodzi...

Remontowe decyzje w Tarnowie brat byłego miejskiego pełnomocnika ds. komunikacji społecznej określa mianem „filozofii chaosu”, lecz i w tym przypadku Pulit przemilcza fakt, iż chaos ten powstał głównie z winy radnych PiS-u, a nie prezydenta, gdyż wprowadzali oni do budżetu remonty ulic, które nie powinny być remontowane w pierwszej kolejności. Radni PiS zupełnie ignorowali tutaj hierarchię ważności celów (przykład: remont ślepej ulicy Murarskiej, o czym pisaliśmy).

## To Pulit odpowiadał za komunikację społeczną

Dla Pulita błędem prezydenta było nawet to, że na stadionie przy ulicy Piłsudskiego jest aż (!) 2 tysiące miejsc. Ma też pretensje do prezydenta z powodu fatalnej „komunikacji z mieszkańcami”. Należy ponownie przypomnieć, iż za komunikację społeczną odpowiedzialny był brat Pulita, za co podatnicy płacili mu ze swej kieszeni tysiące złotych. Był krytkowany praktycznie przez wszystkich, za swoją konfliktogenność. To właśnie Grzegorz Pulit był odpowiedzialny za wizerunek prezydenta i niezbyt dobrze wywiązywał się ze swego zadania...

Jeden z dziennikarzy tarnowskich nazwał Pulita „pudrowanym troglodytą”, co skutkowało pozowaniem go i głośną swego czasu sprawą sądową. Za brak wypracowania „marki Tarnowa”, o co Marcin Pulit także obwinia prezydenta, odpowiedzialny w znacznym stopniu był Grzegorz Pulit, jako „głównodowodzący” miejską propagandą przez ok. 3 lata.

## Największy błąd prezydenta to zatrudnienie Pulita

Tak naprawdę jedynym wartym uwagi zarzutem Marcina Pulita jest brak w Tarnowie odpowiednich terenów pod inwestycje. Trzeba tu jednak przypomnieć, iż za te zaniedbania odpowiadają wszyscy ci, którzy byli prezydentami miasta i radnymi w latach 1990 - 2018, a nie jedynie Roman Ciepiela.

Reasumując, tekst Pulita jest typowym propagandowym narzędziem wyborczym, które ma prawdopodobnie służyć osłabieniu pozycji przedwyborczej obecnego prezydenta i wzmocnieniu jego kontrkandydata z PiS-u i ewentualnie Roberta Wardzały z PO.

Ta kadencja była najgorsza po 1990 roku nie ze względu na obecnego prezydenta (choć i on popełnił szereg błędów, zwłaszcza w swej polityce personalnej, jak np. zatrudnienie w Urzędzie Miasta Grzegorza Pulita), lecz ze względu na fatalny skład Rady Miejskiej, o czym Pulit albo nie ma pojęcia, albo zdaje sobie z tego sprawę i celowo przemilcza tę główną bolączkę tarnowskiego samorządu.

Marek Ciesielczyk

# Uczmy się od lepszych, jak pozyskiwać inwestorów

- kto zdobył tytuł „Złotej Gminy”

Niedawno opublikowano listę rankingową przygotowaną przez Szkołę Główną Handlową, na której znalazło się 657 gmin polskich. Badanie SGH sprawdzało jakość obsługi inwestora drogą elektroniczną. Już po raz dziesiąty warszawska uczelnia zbadała, jak urzędy z całego kraju kontaktują się z potencjalnymi inwestorami.

## Gmina na piątkę

SGH oceniła strony internetowe gmin oraz jakość kontaktów mailowych z urzędnikami odpowiedzialnymi za relacje z biznesem. Ankieterzy wcielali się w rolę klientów i zadawali pytania urzędnikom, a następnie sprawdzali po jakim czasie przyjdzie odpowiedź i czy jest kompetentna. Badaczy interesowało też, czy potencjalni przedsiębiorcy nie mają problemów z uzyskaniem informacji w języku angielskim. W sumie można było zdobyć 45 punktów. Toruń, który niedawno gościł XX. Światową Konferencję Gospodarczą Polonii (o czym piszemy na stronie 4), uzyskał najlepszy wynik w Polsce, otrzymując 41 punktów i zdobył tym samym tytuł „Złotej Gminy na 5”.

Oprócz Torunia najlepiej wypadły Kielce, Lublin, Krosno, Rybnik, Zabrze, Płock, Tar-



nobrzeg, Myszków, Leszno, Racibórz, Janów Lubelski, Skarżysko Kamienna, Mragowo, Piła, Człuchów, Lubliniec.

## Na inwestorów trzeba polować skutecznie

Jak dobry jest faktycznie Toruń w „polowaniu” na inwestorów, można było przekonać się na wspomnianej konferencji polonijnej pod koniec maja. Urzędnicy odpowiedzialni za rozwój miasta zabiegali o inwestorów zza granicy na każdym kroku. Z przekazanych przez nich informacji wynikało, iż Toruń regularnie bierze udział w targach zarówno krajowych jak i międzynarodowych (np. w Barcelonie). Miasto stworzyło sieć

akceleratorów biznesu. Urzędnicy są regularnie rozliczani z ilości „upolowanych” inwestorów. Biorą przykład z „myśliwych” tego typu w Singapurze czy też brytyjskich dyplomatów handlowych, którzy - w odróżnieniu od polskich - nie traktują swej pracy jak czasów.

Ważna w tym działaniu jest znajomość różnic kulturowych poszczególnych krajów. Jako przykład poprawnej ekspansji gospodarczej podawano fakt, iż Niemcy mają na terenie Chin ok. 100 konsulatów, a Polska tylko dwa. Toruńscy urzędnicy wydziału rozwoju i promocji informują na bieżąco przedsiębiorców o aktualnych przetargach za pomocą sms-ów. Każdy inwestor ma swe-

go personalnego opiekuna z urzędu miasta. Toruński Park Technologiczny kierowany jest przez profesjonalistów, czego nie można powiedzieć np. o Tarnowskim Klasterze Przemysłowym.

## Nie trzeba być gigantem, by odnosić sukcesy

Na toruńskiej konferencji polonijnej zaprezentowała się także mała, bo zaledwie 10-tysięczna gmina Brześć Kujawski (k. Włocławka). Po ukończeniu autostrady sprzedała ona błyskawicznie inwestorom zewnętrznym ok. 100 hektarów działek, a dalsze 40 hektarów będą sprzedane pod inwestycje w tym roku, choć ceny tych działek sięgają już 70 złotych za 1 m<sup>2</sup>. W 2015 roku gmina Brześć Kujawski wzięła udział w targach w Monachium, gdzie pozyskała potężnego inwestora, który stworzył w tej gminie 1.300 nowych miejsc pracy!

Tarnowscy radni powinni być wysyłani regularnie na kursy do innych gmin, które radzą sobie znacznie lepiej niż Tarnów w pozyskiwaniu inwestorów. Być może wówczas na własne oczy i uszy przekonaliby się, że sukcesu nie można osiągnąć, gdy się jest zachowawczym i myśli się kategoriami zaścianka. To właśnie większość radnych nie pozwala rozwijać się naszemu miastu, ~~ezyniając z nie-~~

## Konkurs na najlepszego i najgorszego tarnowskiego urzędnika samorządowego

Czekamy na Wasze głosy i opinie dotyczące urzędników miejskich w Tarnowie - zarówno tych, zatrudnionych w Urzędzie Miasta Tarnowa jak i w jednostkach miejskich, spółkach itd. Proszę przyznawać punkty od 0 do 10 oraz załączyć krótkie uzasadnienie do dnia 10 lipca 2018 mailem lub sms-em - zdjednoczenidla@gmail.com tel. 601 255 849



# Czy Polonia będzie miała swoich posłów w Sejmie -

przedstawiciel tarnowskiego samorządu pyta ministra Sasina na XX. Światowej Konferencji Gospodarczej Polonii w Toruniu

W dniach 25 – 28 maja w Toruniu odbyła się XX. Światowa Konferencja Gospodarcza Polonii, w której wzięło udział ok. 300 osób z ponad 30 państw świata, w tym oczywiście także z Polski – patrz relacja filmowa: <https://www.youtube.com/watch?v=h4TVtdmRUw>

## Skoro mniejszość niemiecka może, to także Polonia powinna...

Tarnowski samorząd reprezentował radny Marek Ciesielczyk, inicjator podobnej imprezy – Forum Gospodarczego Polonii Świata. Po raz trzeci odbędzie się ono w Tarnowie w dniach 3-4 września tego roku – patrz: [https://www.youtube.com/watch?v=uGTVI\\_p5Qo](https://www.youtube.com/watch?v=uGTVI_p5Qo)

Okazało się, iż największe zainteresowanie uczestników Konferencji w Toruniu wywołała wypowiedź dr. Marka Ciesielczyka, byłego Dyrektora Centrum Polonii w Brnieu, a obecnie radnego Rady Miejskiej w Tarnowie, który zaproponował reprezentującemu w Toruniu premiera RP Mateusza Morawieckiego, ministrowi Jackowi Sasinowi (Przewodniczącemu Komitetu Stałego Rady Ministrów), by Polonia mogła wybierać swoich posłów do Sejmu (np. po 1-3 z każdego kontynentu), skoro w polskim parlamencie ma swoją reprezentację mniejszość niemiecka, która nie musi spełniać warunku przekroczenia 5%.

Są kraje, które mają od lat w swych parlamentach reprezentacje obywateli mieszkających za granicą (np. Włochy).

Trzeba pamiętać, że Polonia to ok. 20 milionów naszych rodaków. Minister Sasin przychylnie odniósł się do propozycji Ciesielczyka, zapewniając, iż sprawę tę przedstawi kolegom z rządu oraz Prezydentowi Andrzejowi Dudzie. Dodać należy, iż realizacja pomysłu wymaga zmiany Konstytucji RP.

## Premier Morawiecki popiera...

Marek Ciesielczyk zaproponował także ministrowi Sasinowi, by zintensyfikować działania Polonijnej Rady Konsultacyjnej przy Marszałku Senatu RP. Warto tutaj zauważyć, iż niedawno z członkostwa w tej Radzie zrezygnował polonijny milioner z Nowego Jorku Adam Bak. Nieco wcześniej dokumenty z IPN dotyczące jego osoby opublikował właśnie Marek Ciesielczyk – patrz: <https://www.salon24.pl/u/m-ciesielczyk/869050,adam-bak-rezygnuje-z-czlonkostwa-w-polonijnej-radzie>

Na początku Konferencji w Toruniu minister Sasin odczytał list od premiera Morawieckiego do uczestników, w którym wyraził on zadowolenie, iż Polacy z całego świata zbrali się w To-



Dr Marek Ciesielczyk, radny Rady Miejskiej w Tarnowie, inicjator Forum Gospodarczego Polonii Świata w naszym mieście, zapropozował ministrowi Jackowi Sasinowi, by Polonia miała 7-9 swych posłów w Sejmie

runiu, by wypracować program współdziałania Polonii z Polską, zwłaszcza współpracy gospodarczej.

Witający gości ze wszystkich kontynentów prezydent Torunia Michał Zaleski, miał powody do dumy, nie tylko prezentując walory turystyczne miasta, które odwiedza rocznie ponad 2 miliony turystów, ale przede wszystkim z powodu prezentowanych w drugim dniu konferencji na Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika wynalazków toruńskich uczonych, których wdrożeniem do produkcji zainteresowali się polonijni przedsiębiorcy.

Zainteresowanie wywołało także wystąpienie Prezesa Związku Banków Polskich, Krzysztofa Pietraszkiewicza, który mówił o ewolucji polskiego systemu bankowego, zachęcając do inwestowania w naszym kraju.

## Stereotypy to filozofia ubogich duchem...

Rewelacyjny był wykład profesora Wiesława L. Nowińskiego z University of Washington w Seattle pt. „Polska własnością intelektualną stoi”, który przypominając słowa Alberta Einsteina: „Jeśli robisz co robieś, to dostaniesz co dostawałeś”, zwrócił uwagę, iż nie można popadać w rutynę w swym działaniu i kierować się wyłącznie przyzwyczajeniem do określonych form aktywności, gdyż to zabija innowacje.

Warto, by te słowa wzięli sobie do serca ludzie odpowiedzialni za Polskę i za polskie gminy (np. takie, jak Tarnów, zwłaszcza

niektórzy radni, blokujący od lat rozwój miasta właśnie poprzez skostnienie swego myślenia i działania).

Piotr Pysillos (dwudziestolatek z greckimi korzeniami) zaprezentował niesamowity wynalazek – urządzenie, które umożliwia niewidomym widzenie świata wokół nich, a niesłyszącym – rozumienie mowy. Po opatentowaniu student jest już na dobrej drodze do sprzedania swego pomysłu potencjalnym producentom.

Podczas wspomnianych wyżej prezentacji wynalazków naukowców z Torunia w drugim dniu okazało się, że obecna na Konferencji przedstawicielka Polonii z Emiratów Arabskich jest zainteresowana ich promocją w bogatych państwach arabskich, która może prowadzić do znalezienia producentów np. zewnętrznego szkieletu, który umożliwi poruszanie się sparalizowanym osobom.

To oczywiście jeden z wielu przykładów współpracy polsko-polonijnej, z którymi mieliśmy do czynienia podczas imprezy.

Toruńska konferencja uzupełniała zorganizowane przez prezydenta miasta wizyty w miejscowych, wyróżniających się innowacjami przedsiębiorstwach, rejs statkiem po Wiśle, ukazujący walory turystyczne Torunia oraz uroczysty bankiet, na którym wystąpiła uzdolniona piosenkarka z Ukrainy.

## Czy Tarnów będzie światową stolicą Polonii?

Należy mieć nadzieję, iż także wrześniowe Forum Gospodarcze Polonii Świata w Tarnowie zaowocuje podobną współpracą oraz inwestycjami polonijnymi w Tarnowie i pomocą Polonii dla polskich przedsiębiorców, którzy chcieliby inwestować za granicą.

Po drugim Forum w Tarnowie w ubiegłym roku jedna z firm tarnowskich podpisała umowę na sprzedaż swych produktów w USA dzięki przedstawicielom Polonii amerykańskiej, obecnym na Forum. Polonia na Florydzie ufundowała zaś trzy nagrody dla najlepszych tarnowskich uczniów – 2-tygodniowe pobyty na Florydzie, a uczestnicy Forum z Chin zorganizowali w tym roku przyjazd do Polski, warsztaty i występy 20-osobowej grupy młodych muzyków. W trakcie przygotowań jest współpraca między Festiwalu Filmów Polskich w Los Angeles i Tarnowską Nagrodą Filmową. W Tarnowie wystąpiła też polonijna śpiewaczka operowa z Londynu.

Być może wkrótce Tarnów będzie rzeczywiście światową stolicą Polonii, jeśli tarnowskie Forum Gospodarcze Polonii Świata stanie się cykliczną imprezą i jeśli – jak proponuje radny Ciesielczyk – powstanie właśnie w Tarnowie – stała instytucja – Centrum Polonii Świata, skoro nie można było niedawno usytuować w tym mieście Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej (przede wszystkim z powodu bierności tarnowskich posłów w tej sprawie).

# Prowincjonalny teatr czy ambitna scena impresaryjna?

Zacznijmy w końcu rozmawiać poważnie o tarnowskim teatrze



Teatr tarnowski i plakat reklamujący kontrowersyjny spektakl „Blackbird”. Artykuł na ten temat: „Próba usprawiedliwienia pedofilii czy sztuka?” – patrz: <http://powisle.prawdemowiac.pl/newsreader/items/395.html>

Wielu tarnowian pamięta jeszcze dni świetności tarnowskiego teatru, gdy jego dyrektorem był śp. Ryszard Smożewski. Później było już tylko coraz gorzej. Nasz teatr kojarzył się z kolejnymi skandalami. Czy nie lepiej więc przekształcić go w scenę impresaryjną, na której tarnowianie mogliby co tydzień oglądać najwybitniejsze sztuki z całej Polski?

Przykład zakopiańskiego teatru Witkacego pokazuje, iż także w małym mieście może funkcjonować naprawdę dobry teatr. Jednak w Tarnowie od prawie 30 lat nie udaje się znaleźć dyrektora, który byłby w stanie udowodnić, że jest sens utrzymywania w powiatowym mieście własnego teatru. Dotychczasowa historia przekonuje, że rację miał dyrektor znanego w całej Polsce legnickiego teatru Jacek Głomb, który obnażył swego czasu w mediach post-PRL-owskie mechanizmy obsadza-

nia istotnych stanowisk w Tarnowie (także w sferze kultury).

Naszemu zdaniem możliwe są trzy scenariusze zmiany obecnej sytuacji. Albo znajdziemy dyrektora teatru podobnego do tego z Zakopanego czy Legnicy (a to nie udaje się nam już od lat). Albo przekształcimy tarnowską scenę w filię jakiegoś naprawdę dobrego teatru i być może – tak jak filharmonia w Łomży – postaramy się o dodatkowe fundusze z Ministerstwa Kultury. Trzecim rozwiązaniem jest przekształcenie tarnowskiego teatru w scenę impresaryjną. Będziemy oświetlać i ogrzewać budynek, pozostawimy tam dozorcę i jednego sprawnego organizacyjnie człowieka, który sprowadzał będzie na tarnowską scenę najlepsze sztuki teatralne z całej Polski, dwóch techników i księgową, zatrudnionych na umowę o dzieło.

Jakie są kontrargumenty? Tarnów – stolica subregionu - nie może tracić takiej instytucji kultury, jaką jest własny teatr. Należy jednak w tym miejscu spytać, czy powodem do dumy jest właśnie taki teatr, który „rozślawia” nasze miasto tylko wówczas, gdy na scenie pokazuje się gola pupa Papkina?

Innym argumentem, który ma rzekomo przemawiać przeciwko przekształceniu teatru w scenę impresaryjną, na której występowałyby najlepsze polskie teatry, jest wysoka cena biletów na tego typu spektakle sprowadzane do Tarnowa z Krakowa czy Warszawy.

Przyjrzyjmy się jednak liczbom. Miasto wydaje dzisiaj na teatr w sumie ponad 3,8 mln zł rocznie. Gdy-

by musiało tylko utrzymać sam budynek teatru, wydawałoby ok. 0,5 mln zł, zaś na w/w pięciu pracownikach – powiedzmy 300 tys. zł. Zaoszczędzilibyśmy więc ok. 3 mln zł w ciągu roku. Załóżmy, iż na scenie impresaryjnej tarnowianie mogliby oglądać jeden dobry spektakl tygodniowo, a więc ok. 50 sztuk rocznie. Gdybyśmy podzielili zaoszczędzone 3 mln zł na tę liczbę spektakli, okazałoby się, iż na jedną sztukę moglibyśmy przeznaczyć 60 tysięcy złotych. Za taką sumę moglibyśmy sprowadzić do Tarnowa każdy teatr.

Tarnowianie mogliby w ciągu roku oglądać 50 najlepszych sztuk teatralnych najznakomitszych teatrów w Polsce (czyli co tydzień inną!). W skrajnym przypadku, gdyby miasto chciało, mogłoby zafundować swym mieszkańcom darmowe bilety na najlepsze w Polsce spektakle teatralne, wydając z kasy miasta dokładnie tyle samo co teraz na bardzo przeciętny (by użyć eufemizmu) teatr tarnowski! Tarnów byłby pierwszym na świecie miastem, w którym wstęp do teatru na znakomite sztuki byłby bezpłatny, a budżet miasta byłby ob-

ciążony dokładnie tak samo jak dzisiaj!

Oczywiście można by wprowadzić także inne rozwiązanie, np. wstęp bezpłatny tylko dla uczącej się młodzieży, a dorośli mogliby płacić symboliczne 10-20 zł, co oznaczałoby ok. 3-6 tys. zł dodatkowego zysku w ciągu jednego tygodnia, a więc 150-300 tys. zł rocznie. Pomysł dość prosty, a jak wiadomo najtrudniej one do głowy przychodzi właśnie. Należy go potraktować oczywiście tylko jako jedną z propozycji w dyskusji o tarnowskiej kulturze.

# Kto chce zabić Ciesielczyka?

Niedawno Prokuratura Rejonowa w Tarnowie została zawiadomiona o podejrzeniu popełnienia przestępstwa, po tym gdy z numeru telefonu 539 409 5... (pełny numer został przekazany śledczym), nieznany osobnik groził redaktorowi naczelnemu naszego miesięcznika, Markowi Ciesielczykowi, iż zginie, jeśli pismo „Zjednoczeni dla Tarnowa” będzie wydawane w dalszym ciągu.

Nieco później dr Ciesielczyk otrzymał list, którego fragment tutaj prezentujemy i w którym czytamy m.in.: „P. Redaktor Marek Ciesielczyk... ty stare ścierwo – zresztą już gnijące – lepiej zrób przed śmiercią rachunek sumienia, bo zdychasz! i przestań szczekać...”

Pewną ciekawostką jest to, iż nadawca przykleił znaczek z napisem „WIELKANOC” i obrazkiem pisanek wielkanocnych. Być może chciał dać

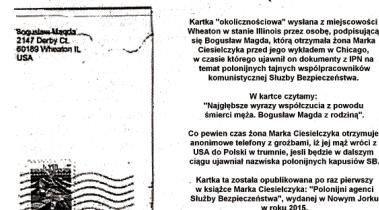
do zrozumienia, iż jest głęboko wierzącym człowiekiem (sic!).

Dodać wypada, iż wcześniej była zastraszana rodzina Marka Ciesielczyka. Jego żona otrzymała np. telegram z kondolencjami z powodu rzekomej śmierci męża, który tutaj także publikujemy, oraz telefony z pogroźkami, iż mąż „wróci w trumnie”. Pro-

kuratura i policja wszczęły w tej sprawie stosowne postępowanie.

Dla groźących śmiercią redaktorowi Ciesielczykowi mamy niemiłą wiadomość - nie zamierza on zaprzestać wydawania i redagowania miesięcznika „Zjednoczeni dla Tarnowa”.

Witajcie w sercu rodziny  
Magdalena wyraziła współczucie  
z powodu śmierci męża.  
Bogusław Magdoła  
z wdzięcznością



„Kondolencje” wysłane do żony Marka Ciesielczyka z powodu jego rzekomej śmierci.

P. Redaktor  
Marek Ciesielczyk  
Skrytka pocztowa 40  
33-100 Tarnów

ty Stefanie szczerze  
jest gnijące -  
lepiej zabić przed  
śmiercią -  
radunek sumienia  
bo zdychasz!  
i przestaw szczerka

Anonim skierowany do redaktora Marka Ciesielczyka

